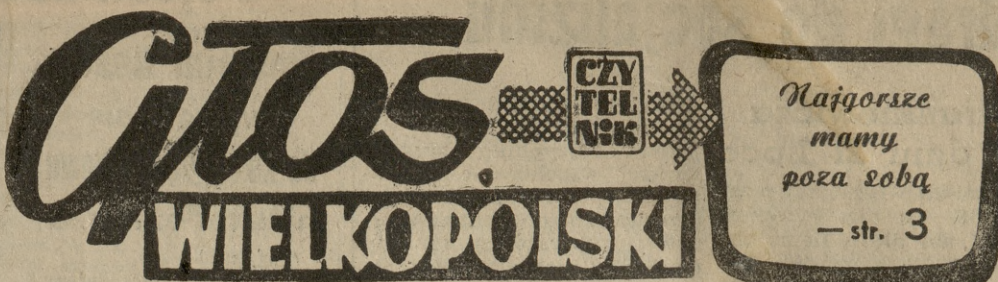


Cały Poznań
na trasie
przemarszu

Cena 30 gr

Nakład 103 200



Rok XIII Wydanie A

Poznań, wtorek 23 VII 1957

Nr 173 (4193)

Wielka defilada wojskowa z okazji święta 22 Lipca



Trybuna honorowa. I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka i premier Józef Cyrankiewicz przyglądają się defiladzie...

Na trybunie honorowej kierownictwo partii i rządu oraz dostojny gość z dalekiego Wietnamu

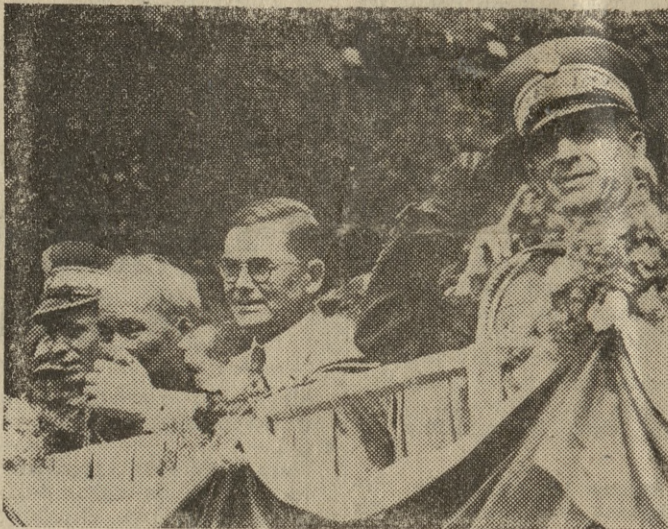
Zawadzki i Józefem Cyrankiewiczem. Wśród nich widać pogodnie uśmiechniętego prezydenta Wietnamskiej Republiki Ludowej Ho Chi Minha. Zjawiają się członkowie Biura Politycznego KC PZPR, rządu, ambasadorowie obcych państw, generał...

Do trybuny podbiegają dzieci z rekoma pełnymi kwiatów. Kilkuletnia blondyneczka z przejęciem mówi coś do...

Wiesława i Ho. Rozlegają się wiewaty i oklaski.

Godzina 10,37 od strony mostu, witane owacją, podjeżdżają otwarte dwa samochody i zatrzymują się przed trybuną, z jednego z nich wychodzi generał broni Marian Spychalski.

„Różnojęzyczni“ fotoreporterzy szaleją... Dookoła widać mikrofony, kamery filmowe i telewizyjne... Przemawia Marian Spychalski.



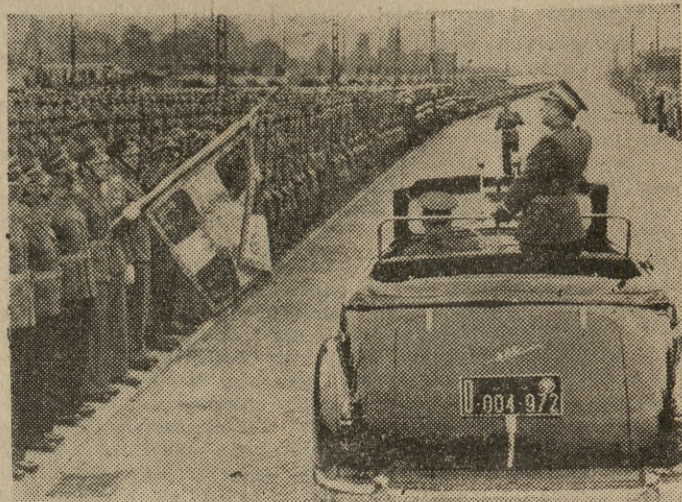
Od lewej na trybunie prezydent Wietnamskiej Republiki Ludowej — Ho Chi Minh, w towarzystwie przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego i odbierającego defiladę — generała broni (wszyscy poznaniacy cieszą się z awansu swego pośla!) Mariana Spychalskiego.



Czołgi! Ulewa „nie z tej ziemi“, ale jakoś nikt nie chce zrezygnować z obejrzenia tych stalowych twierdz na gąsienicach. Wspaniały i groźny widok, co?

Gen. M. Spychalski:

„Nasza armia
nie ma i nie może mieć innych celów
jak tylko obronę Ojczyzny“



— Czołem żołnierze! — wita generał broni Marian Spychalski.

— Czołem Generale! — pozdrawiają go szeregi. To właśnie przegląd przed defiladą.

Obywatelo Poznania!
Żołnierze!

Pozdrawiam was w dniu 13 rocznicy wyzwolenia Polski, w dniu 13 rocznicy pamiętnego Manifestu Lipcowego — tej karty dążeń ludu pracującego Polski.

W tym dniu serdecznie myślę o wszystkich bojownikach o wolność Polski, o zwycięstwie nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej: o żołnierzach zwycięskiego odrodzonego Wojska Polskiego, o żołnierzach kampanii wrześniowej, o żołnierzach walczących na frontach zachodnich, o partyzantach i o bojownikach ruchu oporu — żołnierzach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, żołnie-

rzach Batalionów Chłopskich, żołnierzach Armii Krajowej — o wszystkich, którym bliska była sprawa walki zbrojnej o wyzwolenie Ojczyzny.

Wracamy pamięcią do wszystkich żołnierzy wielkiej koalicji antyhitlerowskiej, przelewających krew na wszystkich frontach drugiej wojny światowej, do partyzantów i bojowników ruchu oporu wszystkich narodów.

Czcimy pamięć poległych — ślemy pozdrowienia żyjącym.

Niełatwą, ale jedynie słuszną drogą idziemy od lat trzy-nastu i coraz pewniej iść będziemy aż do ostatecznego zwycięstwa wielkiej sprawy

(Ciąg dalszy na str. 2)



— O, popatrz, popatrz, już jadą! — mówią do siebie poznańskie dzieci, które sobie tylko wiadomym sposobem „przeprawiły się“ przez wszystkie posterunki porządkowych i kordony, by zająć „honorowe“ miejsce naprzeciw trybuny.

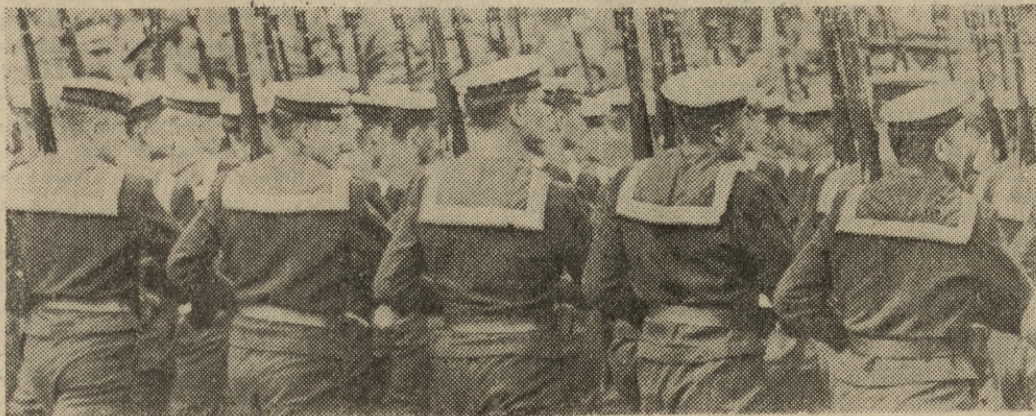
Fot. (7): K. Przychodzki

ski. „Nasza armia nie ma i nie może mieć żadnych innych celów jak tylko obronę niepodległości i granic naszej Ojczyzny. Te słowa najmocniej zapadają w pamięć: nie podbój, nie grabież i mordy, lecz własne bezpieczeństwo i spokój. Czuwajcie żołnierze, byśmy mogli spokojnie pracować i budować swoją przyszłość. By żyło nam się coraz lepiej, by było coraz więcej chleba i masła, ubrań i samochodów, szkół i mieszkań. Byśmy jak najszybciej mogli osiągnąć to, czego perspektywy wytknęliśmy sobie Październikiem. Tego nie słychać z trybuny, ale czy tak nie należy rozumieć?

Warszawianka! A z mostu suną kolumny żołnierzy. Prowadzi ich gen. bryg. Kopyłowski. To defilują szkoły oficerskie — piechoty, pancerniaków, lotników i znów piechoty, KBW, WOP-u... Idą żołnierze Wojskowej Służby Wewnętrznej. Chłopaki jak dęby. Doskonale prezentują się w czapkach z białymi otokami i białych pasach.

Za nimi 11 pułk piechoty. Chorągwie niosą sztandar, na którym wypisane są historyczne słowa: „Za naszą i waszą wolność“. Pod tym hasłem w ostatniej wojnie żołnierze polscy przelewali krew i zwycię-

(Ciąg dalszy na str. 6)



Kolumnę pieszą zamykają marynarze. Dwunastki marynarskiej wiary idą równo jak strzeli.



M/S „Kiliński” był pierwszy

Do Hai-Fong w Wietnamie zawinął w drodze powrotnej z Chińskiej Republiki Ludowej polski 10-tysięcznik „Bolesław Bierut”, który zabierze z tego portu 300 ton drobnicy, przeznaczoną dla Polski, Bułgarii i NRD. Kilka tygodni temu M/S „Bierut” wylądował w Hai-Fong ponad 400 ton polskich tekstyliów, chemikaliów i maszyn. W drodze z Gdyni do Wietnamu znajduje się statek polskiej marynarki handlowej — „Bałtyk”, który wiezie blisko 1000 ton drobnicy.

Kontakty morskie polsko-wietnamskie zapoczątkował w 1954 roku statek „Kiliński”, który przez przeszło rok przewoził ludność Wietnamu południowego do północnego i na odwrót. Dowodem wielkiego uznania i sympatii, jaką skarbiła sobie załoga statku polskiego wśród ludności Wietnamu, było odznaczenie polskich marynarzy przez prezy-

dentę Ho Chi Minha najwyższymi odznaczeniami państwowymi Wietnamu. Inny polski statek — „Curie-Skłodowska”, uczestnicząc w akcji tak zwanej pomocy ryżowej, przewoził ryż z Rangunu do Wietnamu.

W 1956 roku do portu Hai-Fong zawinęło ogółem dziesięć polskich statków, przewożąc ponad 16 tys. ton różnego rodzaju drobnicy. W bieżącym roku handera polska jeszcze częściej, bo aż 13 razy gościła w tym porcie, regularnie obsługiwana przez nasze statki pływające na linii dalekowschodniej. Między innymi zawinęły tam statki: „Kiliński”, 10-tysięcznik „Nowotko” i „Bierut”, „Traugott”, „Narwik”, „Gen. Bem”, „Białystok”, „Słowacki”. Przywiozły one polskie tekstylia, chemikalia i maszyny — a z Wietnamu do Polski zabraty ryż, rudę, bambus i różnego rodzaju drobnicę. (PAP)

- Najgorsze mamy poza sobą...

— Czy zastałem kierownika zakładu?

— Niestety, na urlopie. Zastępca również nieobecny, jest w terenie. Może spróbuje pan za godzinę? — zaproponowała sekretarka.

Spróbowałem, ale bez rezultatu. Lekarze Państwowego Zakładu Leczniczego dla Zwierząt w Ostrowie byli w tym dniu nieosiągalni. Trzeba było wracać do miasta.

Kiedy przystanęłam na bramę namysławiając się co robić, wpadły mi w ucho fragmenty rozmowy prowadzonej przez dwóch rolników. Ten w średnim wieku, ubrany w „manche strowa” marynarke, obrócony twarzą do mnie, tłumaczył coś drugiemu (badałże chodziło o przyprowadzenie chorej krowy), przy czym jego argumenty stanowiły zbiór pochwał pod adresem lecznicy. Ta rozmowa była przysłowiowym języczkiem u wagi. Podjąłem decyzję: „Muszę koniecznie zlapać któregoś z lekarzy”.

✱

Po spędzeniu kilku godzin na „degustacji” piwa w ostrowskich knajpach, albo — jak kto woli — zakładach zbiorowego żywienia, wyruszyłem po raz trzeci na ul. Grabowską. Tym razem się udało. Przyłapałem „in flagranti” lekarza weterynarii Jana Jacyka. Wyłuszczyłem cel wizyty. Nałychmiast zaproponował mi zwiedzenie zakładu.

Lecznica mieści się w małym, parterowym budynku. Jest to całkiem osobliwe dzieło sztuki architektonicznej. Pod jednym dachem nie tylko izba przyjęć i pomieszczenia dla zwierząt, ale również biuro (czytaj: jeden mały pokój). W tymże biurze urzęduje sekretarka oraz lekarz-ordynator i dwóch techników. W sumie zakład stanowi monstrualny zabytek budownictwa w myśl — oczywiście źle pojętej — akcji O. Lecznica pełni obecnie wyłącznie funkcje przychodni. Nie może być inaczej skoro znajdują się tu zaledwie dwa pomieszczenia dla zwierząt, których stan wymaga leczenia szpitalnego. „Dwa” — to rzecz jasna, cyfra śmiesznie mała w stosunku do potrzeb. Lekarze poważnie myślą więc o budowie 8 lub 10 dalszych pomieszczeń.

Tak, obecne warunki pracy

niewiele mają wspólnego z komfortem, ale...

— Najgorsze czasy mamy już poza sobą — wspomina dr Jacyk. Naprawdę trudno, to było w pierwszych latach po wyzwoleniu. Pracowało nas za ledwie trzech lekarzy weterynarii na cały powiat ostrowski i to bez odpowiedniego warsztatu pracy. O wynagrodzeniu lepiej nie mówić. Dziś jest o wiele łatwiej. Mamy 4 lecznice — takie jak tu w Ostrowie. Wyposażenie w sprzęt i instrumenty zadowalające, okresami tylko daje się odczuwać brak leków. W powiecie pracuje 8 lekarzy weterynarii i dość liczny zastęp służby pomocniczej.

Mój rozmówca, mężczyzna raczej w starszym wieku, łysiejący o ujmującej powierzchowności, milknie a po chwili proponuje:

— Może skoczmy do Powiatowego Zarządu Weterynarii, bo tam jest moja baza wypadowa?

Okazuje się, że dr Jacyk jest głównym lekarzem PZW, a więc odpowiada za całość pracy weterynaryjnej w powiecie. Do niego należy też nadzór nad działalnością lecznic dla zwierząt.

Do PZW przewozi nas taksówka. No, cóż, lekarze nie posiadają własnych środków lokomocji. To właśnie zasadnicza przyczyna tego, że popularność ostrowskiego zakładu nie jest taka duża, jaka mogłaby być. Mimo to wymowa cyfr imponuje: w II kwartale bieżącego roku przyjęto do leczenia około 830 pacjentów tj. znacz-

Nowy film o Szwejku

Jak wiadomo, X Festiwal Filmowy w Karlovych Varach inaugurowany został czechosłowackim filmem „Dzielný voják Švejk”, który przyjął się do publiczności i krytyki filmowej.

Obecnie prasa czechosłowacka donosi, że kinematografia czechosłowacka zawarła z zachodnio-niemiecką firmą filmową umowę w sprawie wspólnego sfilmowania tego samego tematu. Główna rola powierzona zostanie znanemu aktorowi niemieckiemu Heinrichowi Rühmannowi.

(PAP)

nie więcej niż w analogicznym okresie ub. roku.

Kierownikiem Zakładu Leczniczego Zwierząt w Ostrowie jest dr Dominik Jastrzębski, wybitny specjalista o długiej praktyce, człowiek niezwykle sumienny, cieszący się powszechnym poważaniem.

„Hobby” dr. Jastrzębskiego w dziedzinie weterynarii to zwalczanie jałowoci. Raz w miesiącu bezpłatnie bada i udziela w tym zakresie porad. W takich dniach rolnicy przyjeżdżają do lecznicy zwykle 20—30 krow.

Funkcje ordynatora pełni młody, będący dopiero rok po studiach lekarz wet. Bartosz. Mój rozmówca nie szczędzi pod jego adresem pochwał: „Pilny, chętny, stale pogłębia swą wiedzę, będzie z niego bardzo dobry lekarz”. Personel placówki stanowią ponadto sekretarka, technicy, sanitariusz oraz stajenny. I oni zapisali na swym koncie poważny wkład pracy w rozwój zakładu. Lecznica rozpoczęła działalność w 1954 roku. Początkowo więcej było wyjazdów do chorych zwierząt niż przyjęć w lecznicę, choć trzeba tu dodać, że od razu placówka cieszyła się dużym zaufaniem. Z czasem chłopcy przekonał się jednak, że w zakładzie lekarz mając „pod ręką” wszelkie potrzebne instrumenty i urządzenia dokładniej może zbadać czworonożnego pacjenta i dlatego obecnie częściej składają wizyty niż je zamawiają. Rolę grają tu niewątpliwie także względy finansowe.

Mimo to wyjazdów w teren nie brak. Przykładem choćby dzisiejszy raid dr. Jacyka. Przed południem w ramach swych obowiązków nadzoru wizytował spedy, rzeźnię i lecznicę. Przejechał 80 km. Czekała go jeszcze 3 wyjazdy do chorych zwierząt. Poprzedniego dnia wrócił do domu o godz. 23...

Na każdego lekarza przypada dziennie przynajmniej pięć wypadków w teren, nie rzadko również w nocy. Nie tylko dlatego praca lekarza weterynarii jest ciężka. Mało kto wie, że w zawodzie tym jest się bardzo, ale to naprawdę bardzo narażonym na choroby odzwierzęce. Szczególnie groźna jest brucelozą przy czym w praktyce właściwie nie można od niej się uchronić. Co tu dużo mówić! W skali kra-

lowej około 20 proc. lekarzy weterynarii zaraża się tą chorobą.

— Podejrzałem kiedyś, że i mnie to się zdarzyło — mówi dr Jacyk — na szczęście skończyło się na strachu. Przytrafiło się jednak coś innego. Pod czas sekcji zaraziłem się nosacizną. Rane trzeba było wypalać — mój interlokutor wskazuje na podłużną bliznę na ręce, a widząc, że skrzętnie notuje natychmiast dodaje — ale tego proszę nie pisać. Po co?

Dr Jacyk, który do tej chwili był nieocenionym informatorem, zaczyna się. Niechętnie mówi o sobie. Dowiaduje się tylko, że pracuje jako lekarz weterynarii od 27 lat, a więc w 1930 r. uzyskał dyplom. Przed wojną mieszkał we Lwowie, natomiast w 1945 roku osiadł w Ostrowie.

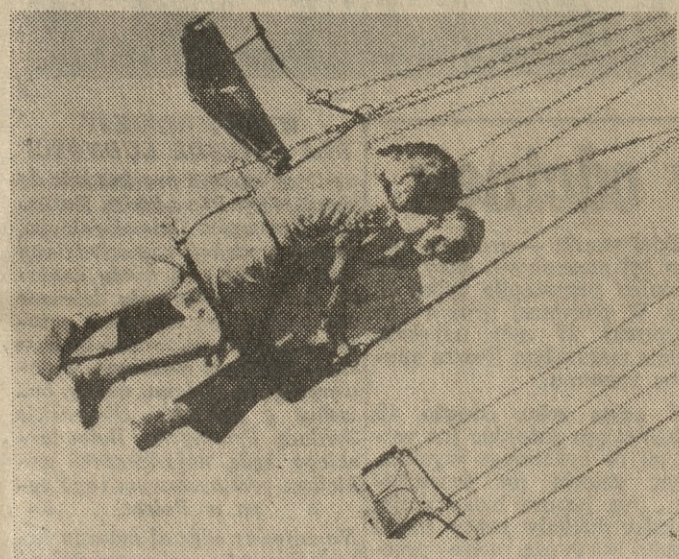
— Przyzwyczaiłem się — opowiada dr Jacyk. Dlatego też nie wyjechałem chociaż proponowano mi pracę w Warszawie i Poznaniu. Proszę jednak — słyszę znów zastrzeżenie — nie wspominać o tym...

No cóż, jestem niedyskretny. Ale chociażbym tego nie napisał, to i tak dr Jacyk nie „wybaczy” mi faktu, że zrobiłem z niego pozytywnego bohatera.

Rzucam jeszcze kilka pytań dotyczących pracy lekarzy. Dowiaduję się, że ostatnio zmieniono niektóre pozycje w taryfie opłat i dlatego wynagrodzenie wzrosło. W stosunku do trudów tego zawodu jest ono jednak — moim zdaniem — zbyt niskie. Pamiętamy choćby o tym, że zwierzę to pacjent, który nie mówi.

Lekarze weterynarii powiatu ostrowskiego cieszą się obecnie poparciem władz. W tzw. minionym okresie na ogół działo się podobnie, ale zdarzały się również nieodpowiedzialne wystąpienia. Dużo można by o tym pisać, ale czy warto rozdrapywać stare rany? Chyba nie. W tej materii uczynię więc zadość życzeniu dr. Jacyka.

M. Ł.



Po południu trochę się w Poznaniu wypogodziło. Całe szczęście! Inaczej przygotowane zabawy, imprezy na wolnym powietrzu świeciłyby pustkami. A tak! Jazda karuzelą nie należy do przyjemności tylko najmłodszych. Ta para ma chyba w sumie 40 lat i, jak widać z uśmiechniętych twarzy, doskonale czuje się „w powietrzu”...

Fot.: K. Przychodzki

Słoń gentleman

Wśród wielu prac, jakie wykonuje dla człowieka król dżungli cejlońskiej słoń, duże znaczenie w okresie suszy ma również wykorzystanie jego szczególnych uzdolnień w poszukiwaniu źródeł wody. W takich wypadkach trąba słońca spełnia rolę swego rodzaju czarodziejskiej różdżki. Wygląda to w ten sposób, że grupa sioni idzie tyralierą przez dżunglę i z opuszczonej ręki doł trąbami szuka podskórnych źródeł wody. Jeśli któryś ze sioni wyczuje takie źródło, zaczyna dokopywać się do niego odrzucając ziemię potężnymi nogami.

Cejlońscy poganierze sioni opowiadają w związku z tym następującą historię: pewnego razu jeden taki słoń — ekspert od poszukiwań wody, został użyty przy poszukiwaniu źródła wody zaskórnej w Ruhuna National Park w południowo-wschodniej części Cejlonu. Po całodziennym poszukiwaniu słoń odkrył spore źródło i dokopał się do niego. W momencie kiedy zamierzał napić się, przez polanę przybiegła do tego źródła samica bawołu. Słoń cofnął się o kilka metrów dając bawolej „madame” pierwszeństwo przy tym nowym wodopoju.

Poganierze opowiadają także o obyczajach sioni żyjących w stanie dzikim. Kiedy stado takich sioni napotkało źródło, przywódca z całą surowością reguluje kolejność picia. Pierwszeństwo w takim wypadku mają małe słońce, po nich piją wodę słońce-matki, a następnie reszta stada. Przywódca pije ze źródła ostatni.

(PAP)

Wysokie odznaczenia dla pracowników służby zdrowia

Z okazji święta 22 Lipca Państwa nadała szereg wysokich odznaczeń państwowych zasłużonym pracownikom służby zdrowia.

Krzyżem komandorskim orderu odrodzenia Polski otrzymał m. in.: kierownik Kliniki Pediatrycznej AM we Wrocławiu, autorka ponad 50 prac naukowych — prof. dr Hanna Hirszfildowa oraz kierownik Zakładu Histologii AM w Poznaniu — prof. dr Tadeusz Kurkiewicz. (PAP)

Wystawa malarstwa jugosłowiańskiego

W Muzeum Wielkopolskim otwarto w minioną sobotę wystawę prac artystów-plastyków Jugosławii. Na wystawie zebrano się bardzo wielu wielbicieli sztuki plastycznej, którzy poznali się z nowymi kierunkami malarstwa Europy zachodniej, do którego grawituje znaczna część artystów Jugosławii. Jest rzeczą zrozumiałą, że nasłonecznienie tego piękne kraju nie może nie wywierać wpływu na paletę artysty, urzeczono go błękitem nieba nad Adriatykiem. Na wystawie tej mają bardzo dużo do powiedzenia rzeźbiarze jugosłowiańscy, którzy nowoczesną formą i „rzeźbiarskim skrótem”, wyrażają maksimum treści, uwydatnionej bardzo prostymi środkami artystycznymi.

Otwarcia wystawy dokonał pierwszy sekretarz ambasady Jugosławii w Polsce. (Ino)



Same zabytki, to jeszcze nie pełen obraz ziem. Decydują ludzie. Ziemia Zachodnie dany mieszkani i pracę tysiącom rodaków. Repatriant z ZSRR, który tej wiosny wrócił do Polski i otrzymał gospodarstwo pod Walechem, mówi otwarcie: — Na reszcie czuję się u siebie we własnym domu...

Urlop na siodełku

Z historią „pod mankiet”

Jest rzeczą oczywistą, że jeśli podróżuje się w sześć osób, dość trudno o jedynomyślność w ustalaniu programu dnia. Jesteśmy przecież Polakami.

Na szczęście w grupie turystycznej, o której piszę, zwyciężyła zwykła większość głosów frakcja historyczno-zabytkowa. Jej powstanie było w pełni uzasadnione. Przecież ziemie, jakie znalazły się na naszej trasie uśiane są dowodami przeszłości górnej i chmurnej. Nie obawiamy się jednak, że zacinę teraz od Ottona, Świętopelki czy Krzywoustego. Wprawdzie za mało wiemy o przeszłości Ziemi Zachodniej, ale na robienie wykładu TWP-owskiego naprawdę nie mam ochoty.

Jedynie dla przykładu wyliczę parę osobliwości historycznych miast województwa kościańskiego, przez które biegła

trasa wycieczki. Dobrze jest raz po raz wybrać się na spotkanie z przeszłością, podumać „nad pomnikiem stawy”, dokonać porównań i analogii.

A więc — kolejno: Walec. Wjeżdżając rowerem między ruchliwe uliczki tego powiatowego miasteczka, ani się nie domyślamy, że ten stary słowiański gród przechodził z rąk do rąk zanim ostatecznie na stałe wrócił do Polski. Mieli go więc: templariusze, Brandenburczy, przejściowo odzyskał miasto Łokietek, a potem Kazimierz Wielki dał je w wianie córce Elżbiecie, ta zaś synowi Kazkowi Szczecińskiemu. Potem byli znowu Brandenburczy i Krzyżacy. Dopiero pokój toruński w 1466 r. zwrócił Walec Polsce.

Drawsko. Jedno z najstarszych miast tego regionu. Brandenburczy wykorzystywali je jako przedpole Nowej Marchii, jedno z przesłanek pomostu germańskiego ku południowemu Krzyżakom. Mimo zburzenia murów i zniwelowania fos w końcu XVIII w. miasto zatrzymało dawny układ ulic i placów. Dodatkowa atrakcja dla turysty: doskonale zachowany kościół gotycki z XIV wieku.

Świdwin. Wyczytaliśmy w przewodniku, że w Świdwinie trzeba zobaczyć trzy rzeczy: zamek z przełomu XIII—XIV wieku, gotycki kościół niemiecki oraz bramę miejską z XIV wieku. Ten zamek — to nie była grafka. Stoi to sobie dumnie nad piękną rzeczką Regą, a jego wysoka baszta — to jakby potężny palec wzniesiony w górę dla przypomnienia: O, tedy, turysto — Polaku przewaloby się nawałnice brandenburskie, krzyżackie, pruskie — ale słowiański kamień okazał się trwalszy niż apety-

ty najeźdźców. Przez wąską okienko basztowe wysokiej wieży spoglądamy na rozłożone w dole miasteczko. Spoglądać trzeba z szacunkiem. Liczy prawie tysiąc lat...

Poleczyn. To nie tylko borowina i park pełen przychodzących do zdrowia reumatyków... Większość z nich nie wie, że Poleczyn to stary słowiański gród, należący do Polski jeszcze w czasach pierwszych Piastów. Ale nie odegrał większej roli z uwagi na sąsiedztwo innego grodu — w Drahimie, zwanym dziś Starym Drawskiem. Na mapach niemieckich zachowane tutaj resztki polskiego zamku noszą nazwę „Starostenburg”. Ruiny wznoszą się wysoko nad wody potężnego Jeziora Drawskiego i można z nich doskonale obserwować okolice.

Szczecinek — położony prześlicznie między dwoma jeziorami (Przysieka i Wielim) — też stare grodziszcze słowiańskie. Skąd nazwa miasta? Książę Wacław IV nadał osiedlu prawa miejskie, a ponieważ konstytucja miejska była wzorowana na Szczecinie, przeto gród nazwano Szczecinkiem.

Na północ od Szczecinka — najpiękniej położone na Pomorzu miasteczko — Polanów chłubi się metryką urodzenia w X wieku... Bobolice, Białe Bórze i Miastko — też mogą przedstawić wiele dowodów swej starej słowiańskiej przeszłości.

A Człuchów ze swoją potężną wieżą, jedną z najwspanialszych budowli obromych Zakonu Krzyżackiego i resztkami zamczyska, wzniesionego na wzgórzu, oblanym z północy i południa wodami jezior? A Złotów, stolica Krainy, ziemi najdroższej należącej do Polski



Z okienka baszty zamkowej w Świdwinie (jakkolwiek byłoby — XIV wiek!) świat wygląda na pewno inaczej.

Fot. (2): autora

(do pierwszego rozbioru), ziemi, która choć posiadała większość ludności polskiej, nie została przyznana nam w Traktacie Wersalskim, ponieważ sprzeciwili się temu Anglicy (chodziło o to, by Hohenzollern, szwagier króla angielskiego, nie stracił swoich 21 majątków...).

Na każdym kroku — spotkania z historią. Każda ruina, każdy niemal kamień — przemawia językiem dawnych wieków. Oczywiście — nie trzeba się zbytnie roztkliwiać nad pamiątkami dziejów. Życie idzie naprzód. To racja. Ale pomyślcie. Tak przyjemnie przekonać się samemu, że tutaj już w tedy była Polska.

Wybaczyć mi te historyczne rozważania. Następnym razem — już o bardziej dzisiejszych sprawach ziem kościańskich.

J. MIKOŁAJCZAK

O czym piszą inni

Spośród wielu dziesiątek fascynujących artykułów — wybrać kilka, najbardziej istotnych. Nie potrafiłem dokonać takiej selekcji i dlatego omówię dokładnie jeden doniosły artykuł szerzej, dalsze skwituję choćby jednym zdaniem.

A więc — „Życie Warszawy” i Jacek Wołoski. Wołoski i wielki reportaż „Sprawa Wolnego i co z tego wynika” (dwa odcinki). Wolny, to oświatowy zastępca przewodniczącego Prezydium MRN w Szczecinie, aresztowany pod zarzutem nielegalnego posiadania broni i zorganizowania bandy rabunkowej. Akt oskarżenia wpłynął już do Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie. Wołoski stwierdza, że Wolny ma wielu przyjaciół, którzy woleliby, żeby sprawa była zatuszowana, ale Sąd przecież jest niezawisły i nikt w to w Szczecinie nie wątpi.

A Wolny miał się wyrazić, że „nie będzie Mazurkiewiczem i zasunie, jeśli uzna za stosowne, taką na salę sądową bombę...”. To oświadczenie i trzy odrębne śledztwa, podjęte przeciwko wymienionym przez Wolnego, — zaniepokoiły określone środowiska w Szczecinie. Aresztowano także kierownika Zarządu Handlu.

Konstrukcja aktu oskarżenia budzi wątpliwości Wołoskiego. Operuje się tam określeniem: chciał napaść, napaść, chcieli napaść itp., itp.

Cytat z konkluzji aktu oskarżenia: „Wolny dopuszczał się czynów OSCYLACYJNYCH (podkreślenie Woł.) między odpowiedzialnością karną a dyscyplinarną”. Wołoski komentuje: „Zaczęłam grzebać w teczkach...”. Na stanowisku zastępcy przewodniczącego MRN handlował opomami, zwalniał za korzyści materialne od służby wojskowej, zarabiał na swoim stanowisku jak mógł i umiał. Dowody opierały się nie wyłącznie na jego zeznaniach, lecz na zeznaniach świadków, poszkodowanych itp.”

Ładne oscylowanie!!! Lecz tej działalności prokuratura nie uwidoczniła w konkluzji aktu oskarżenia... A to, co nie jest umieszczone w konkluzji aktu oskarżenia, nie może być przedmiotem rozprawy w sądzie. Tak oświadcza obrońca Wolnego. „Ludzie w Szczecinie mówią — pisze Wołoski — że akt oskarżenia przeciwko Wolnemu został zawężony.”

O czym pisze Wołoski w drugim reportażu? O warunkach, w jakich historia o Wolnym mogły się zdarzyć (koopertowania, dobór ludzi do rad narodowych, tajne opinie, sposób dokonywania wyborów do rad w 1934 r.). Wyssuwa on dwa wnioski: przede wszystkim w nowych wyborach musimy wybrać odpowiednich ludzi do rad (kwalifikacje moralne, fachowe, znajomość zagadnień gospodarki samorządowej), bez kooptacji; ponadto trzeba stworzyć warunki dla wnikliwszej kontroli społecznej poczynając od rad, Oba wnioski Wołoskiego jak najbardziej aktualne nie tylko dla Szczecina.

*

„Trybuna Ludu” w artykule „U tramwajarzy szczecińskich” donosi, że zarząd żąda usunięcia tych członków kierownictwa MPK, którzy nie posiadają kwalifikacji i odpowiedniego stosunku do pracowników. Prezydium MRN zwołano już dyrektora.

W art. „Nielatwe sprawy portowego miasta” A. Solska opisuje problem manipulacji dewizowych, uprawianych przez naszych marynarzy. Zarząd „Elbląga” na przykład otrzymał w ciągu 6 miesięcy 5303 dolary, a przywiozła towarów wartości 51 000 dolarów...

„Express Wieczorny” pisze („Zapomniane pobojowisko” — R. Kiewlicz) o skandalicznie zaniedbanym terenie bitwy pod Grunwaldem, a ponadto o niesłychanie nabrzmiałym problemie szpitalnictwa w Polsce („Nie chować głowy w piasek” — J. Muszkat). Na 1000 mieszkańców u nas mamy 5,1 łóżka szpitalnego, w NRD 11,8.

Roman Juryś w „Życiu Warszawy” nawołuje do opowiadania L. Kruczkowskiego „Szkice z piekła uczciwych” (które n. b. jest — jak sugeruje Juryś — adaptacją jego reportażu) ujawnia próby laureata nagrody stalinowskiej przedstawienia Października jako rozróby. Opowiadanie Kruczkowskiego nazywa Juryś emocjonalnym uzasadnieniem lamentu, podniesionego przez niektórych „skrzywdzonych” przez masę. Nie daje ono natomiast satysfakcji rzeczywiście skrzywdzonym.

Opis: P. Z.

Z fabryk - wprost na wieś

W celu usprawnienia zaopatrzenia sklepów gminnych spółdzielni powołane zostały na początku bież. roku przy CRS „Samopomoc Chłopska” — jak już informowaliśmy — samodzielne zakłady obrotu artykułami przemysłowymi i spożywczymi. Zakłady te dostarczają gminnym spółdzielniom towarów, zakupionych na podstawie umów zawartych bezpośrednio z przemysłem i chałupnikami. Pozwala to ominąć pośrednictwa różnych central handlowych i hurtowni oraz umożliwia bezpośrednią dostawę towarów od producentów. Zakłady te zapewniają, oczywiście, tylko zaopatrzenie dodatkowe, większość towarów przechodzi normalnie przez hurtownię. Na podstawie półrocznej działalności można już stwierdzić, że zdają one egzamin.

Tak np. Zakład Obrotu Artykułami Przemysłowymi dostarczył sklepom wiejskim różnych artykułów zakupowanych z ponadplanowej produkcji w przemyśle. Są to m. in. takie towary, jak odzież robocza, artykuły dziewiarskie, pończochy itp. Dla gospodyń uzyskano poza planem ok. 25 wagonów środków do kompotów, tzw. wecków, oraz 10 wagonów ceramiki. Zakupiono także pewną ilość obuwia, którego wieś ma wciąż za mało, tekstyliów i wyrobów chałup-

nich. Ponadto zakład dostarczał artykułów importowanych i organizował wysyłkę towarów na eksport. Przez 6 miesięcy obrotu zakłady osiągnęły sumę 165 mln zł.

Niektóre fabryki na zamówienie samopomocowych zakładów uruchomiły produkcję uboczną z odpadów. Dzięki niej wieś otrzymała — jako wyłączny odbiorca — specjalne płyty gumowe — wodoodporne, tornistery szkolne, odzież dziecięcą z tkanin jedwabnych i inne towary.

Zakłady organizują także tzw. giełdy towarowe. PZGS, WZGS, GS oraz inne przedsiębiorstwa handlowe wystawiają na „giełdach” towary, których na ich terenie

Ujęcie agenta amerykańskiego wywiadu

Służba bezpieczeństwa MSW ujęła ostatnio agenta amerykańskiego wywiadu wojskowego (M. I. C.) — Heinza Wesska nasłanego do Polski z zadaniami szpiegowskimi przez zachodnio-berliński ośrodek tego wywiadu.

Wesska aresztowany został w momencie, gdy z zebranymi przez siebie materiałami wywiadowczymi usiłował przedostać się do Berlina zachodniego. Przy aresztowaniu znaleziono sporządzone pismem utajonym meldunek szpiegowski, zawierający ważne wiadomości z dziedziny obronności naszego kraju.

W czasie kilkumiesięcznego pobytu w Polsce, Wesska — drogą własnych obserwacji oraz wykorzystując gadulstwo osób z różnych środowisk — zebrał szereg informacji wywiadowczych, które w raportach szpiegowskich przysyłał do ośrodka wywiadowczego w Berlinie zachodnim. Ponadto Wesska usiłował zorganizować sieć szpiegowską, werbując do niej Henryka Śliwę i Bernarda Ruseckiego, zamieszkałych w Katowicach. Obydwaj, postanowieniem prokuratury wojskowej, zostali aresztowani. Śledztwo w toku.

(PAP)

jest za dużo lub nie cieszą się popytem. Na tego rodzaju „giełdzie”, która odbyła się ostatnio w Warszawie, obroty wyniosły 45 mln zł. Towary „niechodliwe” np. w Wielkopolsce znalazły chętnych nabywców w innych województwach.

Inny zakład, prowadzący obrót artykułami spożywczymi, ponadplanowo dostarczył wsi z różnych źródeł wyroby cukiernicze, przetwory owocowo-warzywne, tłuszcze roślinne, artykuły kolonialne, wino, itp.

Gminne spółdzielnie korzystają z usług zakładów na zasadzie umów handlowych, a za swoją działalność otrzymują niewielką prowizję. Napływa do zakładów coraz więcej ofert od GS, PZGS oraz innych spółdzielni zrzeszonych w CRS. Przez 6 miesięcy obroty tylko tych dwóch zakładów wyniosły 333 mln. zł. Wieś zaś otrzymała wiele atrakcyjnych i potrzebnych jej towarów.

(PAP)

Zapomniany odcinek

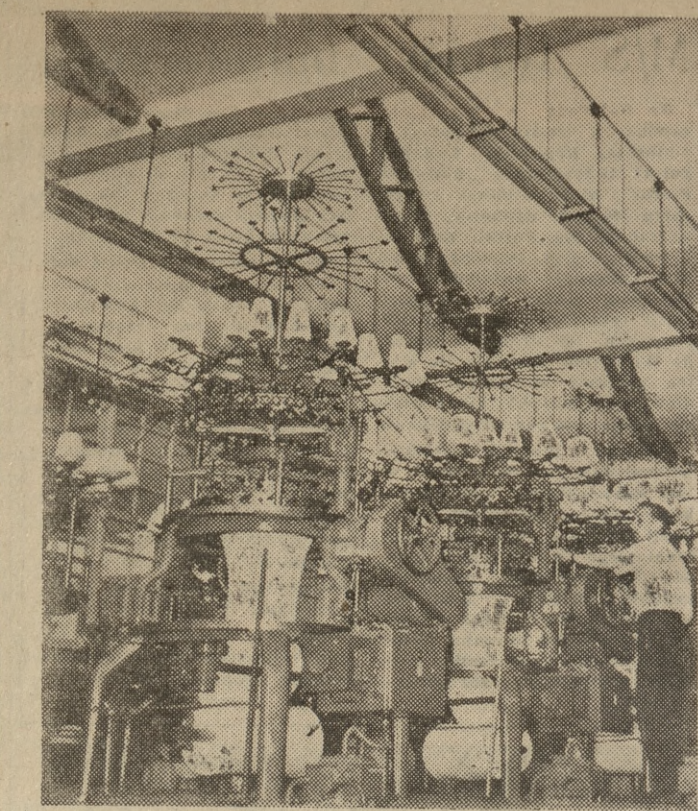
Tysiące dorosłych ludzi zdobywa z uporem wiedzę, której z różnych powodów nie udało im się osiągnąć wcześniej.

Nie wszyscy mogą jednak korzystać ze szkół wieczorowych. Młodzieży i dorosłym, którzy ze względu na charakter swojej pracy zawodowej, dużą odległość od szkoły itp. nie mogą uczęścić w którejś ze szkół, z pomocą przychodzi zaoczne korespondencyjne licea ogólnokształcące. Obejmują one wszystkie klasy licealne (od VIII do XI) oraz klasę VII szkoły powszechnej.

Podstawą nauczania w liceum korespondencyjnym jest samodzielna praca uczącego się. Liceum dostarcza podręczników i poradników, zawierających wskazówki jak należy uczyć się poszczególne przedmioty. Dużą pomocą w samodzielnym zdobywaniu wiadomości są dwudniowe konferencje naukowe (7 razy w roku), podczas których nauczyciele udzielają wskazówek i sprawdzają opanowanie przerobionego materiału. Dwa razy w tygodniu odbywają się zbiorowe konsultacje. Dla tych, którzy nie mogą korzystać z konsultacji udzielane są porady pisemne. Uczniowie nadsyłają w ciągu roku ćwiczenia kontrolne do oceny, zdają kolokwium okresowe, a w końcu roku składają egzaminy promocyjne.

Nauka w szkole korespondencyjnej nie jest rzeczą łatwą. Wymaga ona przede wszystkim ustawicznej i systematycznej pracy, a do tego trzeba naprawdę dużego panowania nad sobą, dużo silnej woli.

W I Koresp. Liceum Ogólnokształcącym w Poznaniu (ul. Świerczewskiego 16) rozpoczęło np. w ub. roku szkolnym klasę XI — 130 osób. Mimo



WIĘCEJ ODZIEŻY DLA POTRZEB LUDNOŚCI

22 lipca nastąpi przekazanie do eksploatacji Sieradzkich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego. Szczęśliwie zapowiadany jest na 1960 rok, kiedy zakłady będą produkowały dziennie około 40 tysięcy wyrobów gotowych, jak bluzki, komplety damskie, trykotaże wełniane, pulowery itp. ze stylonu, wełny, bawełny i jedwabiu. Sieradzkie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego będą największym zakładem przemysłowym tego typu w Polsce.

Na zdjęciu: oddział maszyn interlokowych (do produkcji dzianin). CAF — Fot. Mottl

Powrót

„starego doktora”

Nakładem PZWS (Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych) ukazał się dwutomowy Wybór Pism Pedagogicznych Janusza Korczaka z postawieniem dr Zofii Szymańskiej. Wybór obejmuje między innymi prace: „Jak kochać dziecko”, „Prawo dziecka do szacunku”, „O gramatyce” (pamiętny fragment z „Dziecka salonu”), „Pedagogiką żartobliwą” (z radiowych gadań Starego Doktora). Cena dwóch tomów przystępna — 32,50 zł.

Ukazanie się od dawna oczekiwanych książek Janusza Korczaka spotkało się z ogromnym zainteresowaniem. Cóż z tego?.. Nakład wyniósł 6 tysięcy egzemplarzy, z tego 4 tysiące rozpraszono centralnie.

Pocieszające jest, że jeszcze tej jesieni ma się ukazać pięciotomowe wydanie wszystkich dzieł Janusza Korczaka pod redakcją Igora Neverly. Wydanie to obejmie między innymi mało znaną sztukę sceniczną pt. „Senat szaleńców”, wystawianą w swoim czasie przez Jaracza i po kilku przedstawieniach zdjętą z afisza pod naciskiem krytyki. Po dłuższych dyskusjach zdecydowano też włączyć do zbioru wojenne notatki i pamiętniki Starego Doktora.

F. B.

Największa w kraju fabryka śrub

20 bm., w obecności wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza odbyło się przekazanie do eksploatacji fabryki śrub w Łańcucie.

Fabryka ta, której zdolność produkcyjna po całkowitym uruchomieniu wszystkich oddziałów wyniesie 25—30 tys. ton śrub i nakrętek rocznie, jest największym tego typu zakładem w Polsce.

(PAP)

100 wierszy o LPŻ

Możemy stwierdzić, że LPŻ jest popularna szczególnie wśród młodszej części naszego społeczeństwa. Nic dziwnego, jeżeli weźmie się pod uwagę niewątpliwą atrakcyjność Lig. Z jej łona wychodzą kwalifikowani radiooperatorzy, kierowcy itp.

Dobre się dzieje, że LPŻ dużo uwagi poświęca inicjatywie społecznej. Z przyjemnością możemy tutaj zanotować fakty, świadczące o słusznym wyko-

rzystaniu tej inicjatywy. Jej owoce są na pewno godne pochwały.

Oto np. wiemy, że w najbliższym czasie ma powstać w Chodzieży duży ośrodek LPŻ. Chodzi już nie tylko o to, że ośrodek ten powstaje z inicjatywy chodziejan, lecz przede wszystkim o to, że robotnicy chodziejscy sami postanowili dostarczyć potrzebną cegłę, drewno i robociznę.

W Ślupcy wybudowano ośrodek wodny LPŻ minimalnym nakładem kosztów.

Wszystko to świadczy korzystnie o instytucji, która — dzięki decentralizacji — umie wykorzystywać siły społeczne. Wydaje nam się również, że nie ma się co wstydzić — (a są takie głosy!) — odwoływania do społeczeństwa. Nie jesteśmy krajem płynącym mlekiem i miodem. Każdy rozsądny krok ze strony samych ludzi, idący w kierunku współpracy z państwem — niech będzie właściwie przyjęty i wykorzystany.

Czytelnicy już wiedzą, że LPŻ planuje budowę statku „Dar Wielkopolski”, który, jak sama nazwa wskazuje, byłby podarunkiem uczynionym naszemu morzu przez mieszkańców Wielkopolski. W tej chwili trwają jeszcze narady w tej sprawie. Istnieje możliwość, że zbudowany zostanie nakładem sił i funduszy Wielkopolski duży statek turystyczny.

Nie chcemy być przesadnie optymistyczni: czekajmy na wyniki „uzdrowionej” pracy LPŻ. Są jeszcze sprawy w łonie tej organizacji, domagające się rychłego naprawienia.

Mamy tutaj na myśli współpracę LPŻ z wojskiem. Śmiejmy stwierdzić, że wręcz nie ma na sobie wyobrazić działalności LPŻ bez kontaktu z wojskiem, z którym jest ona przecież organicznie związana.

Niestety — kontakt ten jest niezwykle luźny, często przypadkowy. (tyb)

Korespondencja

W sprawie starego pałacu i nowej szkoły

Otrzymał list z Włoszakowic, opatrzonego kilkunastoma podpisami, kwestionujący dane zawarte w felietonie „Zabytki wolały: SOS” — w szczególności zaś okoliczności, związane z historią pałacu, ilością sal, a także faktem ukazywania się „białej damy”.

Jeżeli chodzi o uroczystości na cześć Karola Kurpińskiego, czytamy w liście:

„Ludność Włoszakowic już przed trzema laty dla swego radaka projektowała zorganizowanie odpowiedniej uroczystości. Miał nawet stanąć pomnik duża rzeźbiarza włoszakowickiego ob. Dudka. Zakupiono wówczas odpowiednią ilość potrzebnego materiału. Kto wie, czy gdyby nie osobistość świata kulturalnego z Poznania, może by dziś wspomniany pomnik już stał. Wówczas jednak przedstawiciele z Poznania, którzy często przyjeżdżali do Włoszakowic, przekonali miejscowe społeczeństwo, że należy wszelkie uroczystości jak i postawienie pomnika odłożyć na rok 1937, w którym przypada setna rocznica jego śmierci (stuszniet).”

W tym roku doczekaliśmy się rocznicy. Ludność jednakże dotąd nie wie o planowanych przez

Wydział Kultury WRN uroczystościach. Ostatnio wprawdzie ukazała się w „Głosie Wielkopolskim” krótka informacja, że prawdopodobnie uroczystości takie odbędą się w dniu 15 września we Włoszakowicach.

Komisja Oświaty i Kultury przy PRN w Lesznie niejednokrotnie poruszała sprawę tych uroczystości, niestety nikt w powiecie a nawet kierownik Oddziału Kultury nie potrafił udzielić jakiegokolwiek informacji twierdząc, że wszystko „robi się w Poznaniu”.

Powiat wysłał nawet delegata do ministerstwa w tej sprawie. A jak wygląda organizacja uroczystości, to może wykaże tylko konfrontacja kierownika Wydziału Kultury WRN, kierownika Oddziału Kultury PRN i kierownika Domu Kultury w Lesznie.

Teraz w sprawie budowy szkoły:

„Czy pałac może przetrwać po odrestaurowaniu z powodzeniem szkołę i oświatową? O tym doskonale mówią protokoły komisji z oględzin tego obiektu. Takich komisji było czterech trzy w różnych składach, od 4 do 15 osób. Jedna komisja powołana i dwie komi-

sje wojewódzkie. Wszystkie komisje odrzuciły projekt umieszczenia szkoły w zamku. Jedynie ob. konserwator wojewódzki za wszelką cenę starał się przekonać członków komisji i miejscowe społeczeństwo w myśl zdania autora felietonu — „upiec na jednym rożnie dwie pieczenie”.

Podobno istnieje projekt budowy szkoły we Włoszakowicach? — Projekt budowy nowej szkoły istnieje już od roku 1948. Od tego roku też są zdeklarowane przez ludność pieniądze i częściowo materiał, którego ilość w tym roku znacznie się powiększyła.

Zapytujemy się zatem MAK-a, jak dokonał obliczenia remontu pałacu, którego koszt ma być rzekomo mniejszy od budowy nowej szkoły?

„Oświadczyliśmy autorowi artykułu, że całe społeczeństwo wypowie się na ten temat w roku 1948, dotąd się wypowiada i będzie stale wypowiadać się za budową szkoły od fundamentów, widząc w tym jedynie rozsądne i mądre posunięcie.”

Pracownicy poszukiwani

Kierownika i majstra cegielni z pełnymi kwalifikacjami w zawodzie ceramiki czerwonej przyjmą zaraz Sulechowskie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Sulechowie. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja w Sulechowie, pl. Ratuszowy 34. Warunki wynagrodzenia i mieszkaniowe do omówienia na miejscu. K4281

Pomocnik oborowego potrzebny zaraz — wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Państwowe Gospod. Rolne Kiełpiny, poczta Siedlec, pow. Wolsztyn, stacja kolejowa Tuchorza. Mieszkanie zapewnione. K4284

2 wysokokwalifikowanych księgowych — inwentaryzatorów, możliwie z wyższym wykształceniem, posiadających praktykę w branży budowlanej zatrudni zaraz Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Zielonej Górze, ul. Sulechowska 19. Warunki do omówienia na miejscu. K4356

Majstrów budowlanych, cieśli, zbrojarzy, instalatorów, spawaczy i robotników do pracy w Poznaniu i terenie przyjmie natychmiast P. P. R. B. Poznań, ul. Krauthofera 10. K4386

Kierownika robót budowlanych z uprawnieniami i technika budowlanego przyjmujemy zaraz. Poznań, Chudoby 24, pokój 18. 20837g

Praca

Malarzy przyjmę. J. Pawlak, Poznań, Grunwaldzka 23. 20699g

Potrzebna pomoc domowa z gotowaniem na plebanii wiejskiej (bez inwentarza). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20732g.

Uczeń potrzebny. Warsztat tokarski. Poznań, Głogowska 47. 20784g

Fryzjer męski na stałe potrzebny. Poznań, Piękary 7. 20755g

Gospośia do dwójga dorosłych osób potrzebna. Poznań, Ostrołęka 20, m. 2, od godz. 16-19. 20859g

Kobieta do prac przy hodowli lisów potrzebna. Dobre wynagrodzenie. Informacja: Poznań, Czerwonej Armii 8, Pracownia konfekcji. 20862g

Pomoc domowa dochodząca na cały dzień, może być rencistka, potrzebna. Poznań, ul. Szkolna 13 m. 6. 20842g

Dobrze płatne i łatwe szycie oddam paniom posiadającym maszyny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20853g.

Poszukuję pracowników do warsztatu w branży papierniczej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20856g.

Przyjmę zaraz doświadczonych rolników do prowadzenia większego gospodarstwa koło Poznania. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 20862g.

Tokarz samodzielný z praktyką potrzebny. Poznań, Fabryczna 2a m. 2, od godz. 15-17. 20914g

Nauka

Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 17734g

Tańców nowoczesnych, lu dowych wyucza: Szczurkówna, Poznań, Marcinowski 2a — parter. 18893g

Wielebny Duchowieństwo, Pocztem Sztandarowym Cechów Szklarzy i Instalatorów, Zarządowi i Radzie Pomocniczej Spółdzielni Szklarzy, Chórowi O. O. Franciszkań, Wzrostu Krewnym, Znajomym, Współpracownikom i Kolegom Zmarłego, śp. **Michała Kurasza** za oddanie ostatniej przysługi i udział w od prowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku staropolskie „Bóg zapłać” składa **żona z synami** 20965g

Dnia 20 lipca 1957 roku zmarł nasz długoletni pracownik **Tadeusz Jarecki** kierownik Rejonu Administracji Domów Mieszkalnych. W Zmarłym straciłmy bardzo sumiennego i przykładnego pracownika oraz znanego kolega. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 lipca 1957 roku o godz. 16 na cmentarzu na Górczynie. Rada Zakładowa **Współpracownicy** Dzielnicego Zarządu Budynków Mieszkalnych Poznań — Grunwald

Dnia 20 lipca 1957 r. zmarł nagle, śp. **Stanisław Młodzikowski** b. właściciel rest. „Kujawiak” przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 lipca br. o godz. 16 na cmentarzu na Junikowie. O tym zawiadamia **w smutku pogrążona rodzina**

Dnia 20 lipca 1957 r. zmarł, namaszczony Olejmi śp. o krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, najdroższy, nigdy niezapomniany mąż i ojciec, śp. **dr Feliks Mróz** długoletni adwokat i notariusz w Jarocinie. Pogrzeb odbędzie się 15 lipca w Jarocinie. Wszystkim, którzy oddali Mu ostatnią przysługę, składają **NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE** **żona i dzieci**

Dnia 20 lipca 1957 r. zmarł, namaszczony Olejmi śp. o krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, najdroższy, nigdy niezapomniany mąż i ojciec, śp. **Tadeusz Jarecki** przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 lipca br. o godz. 16 w kaplicy cmentarnej na Górczynie. W ciężkim smutku pogrążona **żona z córką** Poznań, Rynek Łazarski 9 m. 15.

Sprzedam srebrne lisy (3 pary). Gogulska, Nakło, pow. Wyrzysk, Sądowa 5, tel. 733. 31981p

Sprzedam maszynę karpiołkę, do wyrobu dachówek cementowych oraz 300 podkładów. Krysiak, Orchowo, pow. Mogilno. 31989p

Przycepe dylutową oraz skrzyniową okazujmie sprzedam. Szczecin, Bohaterów Warszawy 117, m. 1, tel. 4218. K4378

Sprzedam kompletne narzędzia kowalskie. Środa, Żwirki i Wigury 4, m. 8. 31980p

Sprzedam motocykl WFM, nowy. Września, pl. 1 Maja 10, m. 9. 31991p

Samochód „Opel — Admiral”, po generalnym remoncie, sprzedam. Informacja: Warszawa, Świerczewskiego 119/125, m. 46, tel. 6-60-96, po godz. 15.30. Botkiewicz. K4374

Kredę wysokiej jakości, każdą ilość wysłam wagonowo, termin dostawy zapewniony. Zgłoszenia: Technokred — Borkowski, Szczecin, Bohaterów Warszawy 117, m. 1, tel. 42-18. K4379

Samochód „Fiat 1100” na nowym ogumieniu, w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Długosza 17 m. 5. 20698g

Wtryskarkę poziomą 15-20 g sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20704g.

Tanio sprzedam motocykl „Triumph” 200 cm. Poznań — Staroleka, ul. Oko powa 6, narożnik Fortecznej. 20705g

Sprzedam rower męski sportowy, nowy. Poznań, Chelmońskiego 4 m. 12, od godz. 16. 20710g

Platformę jednokonną nową, z oponami nowymi sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, Kosńskiego 11 m. 17. 20712g

Brylant czystej wody 2/3 karatu spiesznie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20717g.

Sprzedam tanio spacerówkę oraz owczarkę alaskę. Poznań, Garbary 82 m. 1 (wejście z Estkowskiego). 20726g

Sprzedam samochód „Sko da” w bardzo dobrym stanie, 4-drzwiowy, Poznań, Dąbrowskiego 80. 20727g

Sprzedam lodówkę na 100 oraz pompę piecioramienną. Brachmannowa, Poznań, Małeckiego 34 m. 8. 20734g

Ramy do firan gładkie, rozsuwane i ozdobne, listy do tapet poleca: Waligórski, Poznań, Szewska 21. 20737g

Sprzedam samochód osobowy DKW, Poznań, Garbary 33 m. 13a. 20740g

Sprzedam samochód marki „Opel-Kadet”, 4-drzwiowy, Stan dobry. Poznań, Zofii Nałkowskiej 13 — przy Dąbrowskiego. 20743g

Sprzedam maszynę do produkcji ostrzy do golenia (do obsługi nie musi być fachowiec). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20745g.

Sprzedam silnik elektryczny na prąd zmienny 380 V — 40, 34, 22, 7 kW, pierścieniowy z rozrusznikiem. Poznań, Szamarzewskiego 10 m. 10. 20752g

Maszynę szewską (jedynkę) sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 20756g.

Sprzedam rower wyścigowy „Benotto”. Furmanowski, Chłudowo, pow. Poznań. 20768g

Sprzedam motocykl WFM z licznikiem. Machnicki, Poznań, Pszenna 2 m. 2 (Winogrody). 20767g

Introligatorską maszynę do złozenia — sztancę marki „Fomm Leipzig” (płyta 350-240 mm) sprzedam. Tomczak, Poznań, Poznańska 37 m. 4. 20785g

Lisicę niebieską, roczną sprzedam. Poznań, Szamarzewskiego 8 m. 4. 20787g

Dnia 12 lipca 1957 po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., zmarł w Poznaniu, przeżywszy lat 68, śp.

Dnia 12 lipca 1957 roku zmarł nasz długoletni pracownik **Tadeusz Jarecki** kierownik Rejonu Administracji Domów Mieszkalnych. W Zmarłym straciłmy bardzo sumiennego i przykładnego pracownika oraz znanego kolega. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 lipca 1957 roku o godz. 16 na cmentarzu na Górczynie. Rada Zakładowa **Współpracownicy** Dzielnicego Zarządu Budynków Mieszkalnych Poznań — Grunwald

Dnia 20 lipca 1957 r. zmarł, namaszczony Olejmi śp. o krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, najdroższy, nigdy niezapomniany mąż i ojciec, śp. **Tadeusz Jarecki** przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 lipca br. o godz. 16 w kaplicy cmentarnej na Górczynie. W ciężkim smutku pogrążona **żona z córką** Poznań, Rynek Łazarski 9 m. 15.

Dnia 20 lipca 1957 r. zmarł, namaszczony Olejmi śp. o krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, najdroższy, nigdy niezapomniany mąż i ojciec, śp. **Tadeusz Jarecki** przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 lipca br. o godz. 16 w kaplicy cmentarnej na Górczynie. W ciężkim smutku pogrążona **żona z córką** Poznań, Rynek Łazarski 9 m. 15.

TRANSFORMATOR OLEJOWY TRÓJFAZOWY WNĘTRZOWY moc 315—500 KVA napięcie 15000/500 V. **zakupią natychmiast** **ZAKŁADY MATERIAŁÓW LAMPOWYCH** Warszawa, ul. Kolejowa 59/61, tel. 32-18-77 K4388

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w GŁOGOWIE **przyjmuje jeszcze zapisy uczniów** do klasy pierwszej na specjalność stolarską. Nauka w szkole trwa 3 lata. Przy szkole istnieje internat. Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Głogowie, ul. Jedności Robotniczej 38, nr tel. 734. K4375

OGŁOSZENIA DROBNE

Motocykl WFM oraz kompletny licznik motocyklowy z napędem sprzedam. Poznań, Polna 15 m. 1. 20769g

Motocykl SHL „Flo” sprzedam. Poznań, Szamarskiego 60 m. 19, od godz. 16. 20794g

Samochód „Fiat 1100” sprzedam. Poznań, Głogowska 188a m. 1. 20795g

Taksometr sprzedam. Poznań, Głogowska 159 m. 1. 20796g

Sprzedam narzędzia oraz części rowerowe nowe i używane. Poznań, Sosnowa 35. 20790g

Lokomobilowe trzy kotły 6, 10, 12 atm. do 20 m² pow. ogrzewania sprzeda Kłotowski, Ostrów Wlkp., Przytkańska 25. 20804g

Motocykl „Japp” 350 cm, górnorozworowy, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Engla 14 m. 8. 20810g

Sprzedam nowy rower sportowy oraz motocykl 100 cm „Sachs” z licznikiem. Poznań, Chelmońskiego 15 m. 5. 20811g

Sprzedam przyczepę do ciągnika lub samochodu. Poznań, Palacza 85. 20812g

Sprzedam okazjnie samo chód osobowy marki „Mercedes” po kapitalnym remoncie. Poznań, ul. Czajka 2 m. 5 (Rynek Wildceki). od godz. 18-20. 20822g

Lokale

Pokój z kuchnią, meblami, zamienię na podobne lub jeden pokój w Poznaniu (praca zapewniona). Zgłoszenia: Michalak, Wal brzych 1 poste restante. 31980p

Poszukuję magazynu w pobliżu rynków w Poznaniu, około 50 m², z wygodnym wjazdem (firma prywatna). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20700g.

Zamienię pokój z kuchnią, werandą, na 2 pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20701g.

W domu jednorodzinnym wykończy mieszkanie. Warunki do omówienia. Dabert, Poznań, Dzierżyńskiego 159 m. 1b. 20702g

Zamienię pokój, soneczny pokój z używanym kuchnią, na podobny, lub ze stróżówcem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20703g.

2 uczennice przyjmę na pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20714g.

Zamienię duży, soneczny pokój z kuchnią, i p. tr. w śródmieściu, we wspólnym mieszkaniu (oddzielny podcinek, telefon) na dwa pokoje z kuchnią, wygodami, samodzielne. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20721g.

Pokój 30 m² z kuchnią, samodzielnie w Puszczykowie, zamienię na 1 lub 2 pokoje w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20719g.

Zamienię samodzielnie komfortowe 3-pokojowe z kuchnią, łazienką w Zabrzu przy Stadionie na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20733g.

Pokoju pustego lub umeblowanego poszukuje samotny pan. Dzielnica obywatelska. Zgłoszenia: Poznań, tel. 520-96. 20738g

Zamienię duży pokój (Języce) na pokój z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20749g.

Panienska pracująca pilnie poszukuje pokoju samodzielnego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20751g.

Zamienię trzy pokoje z przynależnościami na dwa pokoje z łazienką, i p. tr. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20764g.

Zamienię duży, soneczny pokój ze wspólną kuchnią, na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20772g.

2 pokoje 40 m² z balkonem, soneczne, II p. tr., wspólnymi przynależnościami (Mickiewicza), zamienię na podobne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20780g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, samodzielnie, na podobne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20818g.

Leżarkę poszukuje 2-3-pokojowego mieszkania. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20837g.

Nieruchomości **Kamienice, wille, parcele, domki w różnych dzielnicach polecam — poszukuję, również spadkowe. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26, tel. 87-95. 18483g**

Parcele 3670 m² częściowo zadrzewioną i oparkowaną w Luboniu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dia 20449g

Parcele 1500 m² (Antoninek — Zieloniec) korzystnie sprzeda właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20513g.

UWAGA! **ZAKŁADY, INSTYTUCJE, PRZEDSIĘBIORSTWA.** **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą** w Poznaniu, plac Wolności 18 **przyjmuje zapotrzebowanie na odzież roboczą ochronną i zawodową** z dostawą w roku 1958. Zamówieniu podlegają wszelkiego typu mundury sukienne, mundury drelchowe oraz płaszcze sukienne. Zakłady, instytucje, przedsiębiorstwa złożyć zamówienia do W. P. H. O. w Poznaniu, plac Wolności 18 w terminie **DO DNIA 31 LIPCA 1957 R.** W. P. H. O. zastrzega sobie, że zamówień złożonych po tym terminie nie będzie realizować. K4386

SPOŁEM **ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W** **Warszawie, WOJEWÓDZKI ZAKŁAD TRANSPORTOWY W POZNANIU, ul. Grochowska Łąki 2** ogłasza

przetarg na wykonanie robót budowlanych w Pile przy ul. Więźniów Politycznych. Zakres robót obejmuje wykonanie parkanu, budowę wiaty do garażowania samochodów, oraz adaptację warsztatów mechanicznych. Opracowana dokumentacja na w/w roboty jest do wglądu w Filii Woj. Zakładu Transportowego w Pile przy ul. Browarnej 1. Termin składania ofert do dnia 10 sierpnia 1957 r. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Prawo wyboru oferenta zastrzega się. K4390

PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NAROD. Wydział Zdrowia w Poznaniu, ul. Fredry 7 **ogłasza przetarg** na kapitalny remont Oddziału Obserwacyjnego Państw. Sanatorium P-gruźliczego dla Dzieci w Kiekrzu.

Zakres robót obejmuje: 1) roboty budowlane; 2) roboty instalacji c. o., elektrycznej i wodno-kanalizacyjnej. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa do wglądu w PPRN, Wydział Zdrowia, ul. Fredry 7 w godz. od 8-12. Termin wykonania robót do dnia 30. 11. 57 r. Oferty składają do dnia 5. 8. 57 r. Zleceniodawca zastrzega prawo wyboru oferenta. 21055g

Kupię dom, domek lub polowę kamienicy. Reiman, Łatalice, p-ta Lednogoła, pow. Poznań. 20750g

Właściciel sprzeda wille jednorodzinną, 5-pokojową z wszelkimi wygodami, ogrodem, przy dogodnej komunikacji w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20757g.

Oddam w dzierżawę gospodarstwo z obszernymi zabudowaniami, 75 ha, elektryfikowane, stacją kolejową i szosa na miejscu. Do miasta powiatowego 6 km. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20763g.

Parcele budowlaną, zadrzewioną, oparkowaną, położoną w dobrym miejscu, w okolicy Ostrołęki sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20770g.

Wille nową, pięciopokojową, komfortową, zaraz wolną 340 000 zł. Kamienicę, dwie oficyny, dwa sklepy, połowa 100 000 zł. Parcele 790 m² (Winogrody) 65 000 zł. 1000 m² (Dąbrowskiego) spiesznie sprzeda Nowak, Wyspińskiego 16. 20774g

Domek jednorodzinny z ogrodem (Wilda) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20773g.

Parcele elektryfikowaną w Czerwonaku, przy lesie, (dowolna budowa) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20792g.

Sprzedam gospodarstwo 12 ha z zabudowaniami, bez inwentarza żywego i martwego, cena 100 tys. zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20801g.

Sprzedam dom jednorodzinny 5 pokoi z kuchnią, łazienką, 5000 m² ogrodu, 190 drzew owocowych w Poznaniu, całe wolne. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 20817g.

Lekarskie Jerzy Hejduk, lekarz, ginekolog — położnik, wykonuje badania cytologiczne nadzerek. Poznań, Grunwaldzka 22a, od godz. 14 do 16. 19587g

Sprzedaż 3 ha ziemi, w tym 1/2 ha łąki, nadające się pod budowę, w Błociszewie, pow. Śrem. Przybylak, Śmigiel. 31984p

Przewielebny Duchowieństwo Parafii Witkowskiej, Delegacji Płani Chemicznej z Gniezna, Gospodarzom domu, Krewnym, Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, oraz za złożone wieńce, kwiaty i modły za duszę śp.

z Walkowiaków Bronisławy Pawłowskiej ur. w Miłostawie zam. w Witkowie składamy serdeczne „Bóg zapłać” Rodzina 21057g

Dnia 2 lipca br. znaleziono zegarek w Szczepankowie. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 20762g.

W sobotę 13 bm. o godz. 13 zostawiono torebkę z zawartością, w pociągach odcinku Środa — Pleszewo. Panią, która zabrała, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wawrzyniak, Trzebiśławki, p-ta Kępczyńska, pow. Środa. 20773g

Zguby Zgubiono złoty zegarek ze złotą bransoletą w tramwaju nr 3 w dniu 16 bm. Zwrot wynagrodzić. Poznań, Grodzka 20 m. 5. 20718g

Dnia 2 lipca br. znaleziono zegarek w Szczepankowie. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 20762g.

Głos WIELKOPOLSKI Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; dział łączności 637-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka — Poznań. K-15

Wulkanizuje detki i opony, specjalność wprawianiu drutów. Poznań, Katarzynki 8, przy Rynku Śródeckim. 20855g

Matrymonialne Kawaler inteligentny z wykształceniem, posiadający cy nieruchomości, pozna pannę, nie grubą, szatynkę lub blondynkę, wzrostu od 160 cm, od lat 22-38 przystojną. Oferty tylko z zdjęciami (zwrot i dyskretna gwarantowana) do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 31982p. 19065g

Korespondencyjne Biuro Matrymonialne „Poznańska” Poznań 1, skrytka pocztowa 266, dysponuje licznymi ofertami panów, pań w kraju i zagranicą (Australia). Na odpowiedź 1,80 zł znaczkami. 20728g

Panna lat 40, szatynka, zgrabna, posiadająca majętkę i wyprawę, pozna pana na wyższym stanowisku lub posiadającego nieruchomość. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20789g.

Nawiaż znajomość z przy stojym, kulturalnym i zrównoważonym panem do lat 38, podobnych zalet wysoka, zgrabna, nieprzeciętna urody, szatynka, lat 30, na stanowisku. Wdowiec z dzieckiem niewykłuczony. Oferty z fotografią kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20799g.

Dwaj młodzi inżynierowie, wzrostu 165 cm, zapoznaj panie inteligentne, przystojne, lubiące turystykę. Oferty możliwe z fotografią do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20650g.

Młody, 176 cm wysoki, pozna panią do lat 30, może być wdowa z dzieckiem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20651g.

Rzemieślnik, wdowiec bez dzieci, lat 50, zażożna rzemieślniczkę lub z kupiectwa z uprawnieniami do założenia placówki handlowej. Chętnie samotną wdówkę, cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 20654g.

22 lipca
w Poznaniu

Kwiatami i długo niemilknięcymi oklaskami witali mieszkańcy Poznania — defilujące wojsko.

Fot. (3): K. Przychodzki

Otwarcie Zakładu Chirurgii Operacyjnej i Doświadczalnej

W 1938 roku powstał w Poznaniu Zakład Chirurgii Operacyjnej i Doświadczalnej. Kres jego działalności położyła wojna. Kilka lat po wyzwoleniu przystąpiono do gruntownego remontu i przebudowy pomieszczeń dla tego rodzaju placówki. Trzeba było zwalczać piętrzące się przeszkody. Było ich tyle, że dopiero przedwczoraj nastąpiło ponowne otwarcie zakładu. Jego kierownik — prof. dr Jan Krotoski — przemawiając podczas uroczystego otwarcia — podziękował tym wszystkim, którzy pomogli w organizowaniu zakładu, a więc m.in.: min. Spychalskiemu, min. Sztachelskiemu, b. wiceministrowi Barcikowskiemu oraz ojcom naszego miasta i województwa.

Zakład, mieszczący się w Coll. Anatomicum przy ul. Święcieckiego, jest komfortowo urządzony i dobrze wyposażony.

Cele i zadania zakładu? Szukanie nowych dróg w chirurgii — mówi dr Krotoski — w oparciu o najnowsze badania naukowe i to zarówno z zakresu medycyny, jak i nauk pokrewnych. Eksperymenty będą się przeprowadzać na zwierzętach. Innym celem jest szkolenie młodych chirurgów. Chodzi o to, aby każdy z lekarzy, zamierzających poświęcić się chirurgii, zanim będzie leczył ludzi, spędził kilkanaście miesięcy w zakładzie i przeprowadził szereg zabiegów na zwierzętach. (1)



Cały Poznań na trasie przemarszu

(Dokończenie ze strony 1)

Żali na wszystkich niemal frontach świata. Lenino i Monte Cassino, Tobruk i Narvik, Warszawa i „Bitwa o Wielką Brytanię”, Arnheim i Berlin... Wspomnienia tamtych dni, kiedy wszędzie, gdzie walczone przeciw wrogowi ludzkości fašyzmowi — był Polak.

Ale oto już defilują pancernicy za nimi idą żołnierze Wielkopolskiego Pułku KBW. Dwunastkami maszerują setki, ale słychać tylko jedno uderzenie, jakby zamiast kompanii szedł jeden żołnierz. Ziemia aż drży od uderzeń nóg o jezdnię.

Krzyk tłumu potężnie. Zbliżają się Strzelcy Podhalańscy, ci, których ojcowie i bliscy krewni 17 lat temu wstawili się na północnych krańcach Norwegii bohaterską walką za wolność naszą i waszą.

Serdecznie witani marynarze kończą kolumnę pieszą.

Ulica, mimo deszczu, wygląda przed trybuną jak ląka. Pełno na niej kwiatów, którymi zasypywano żołnierzy. Chwila przerwy. Miały lecieć odrzutowce. Niestety: niskie, ciężkie chmury pozbawiły poznaniaków tej przyjemności.

Znow okrzyki na cześć Ho Chi Minha i Gomułki. Tłum śpiewa „Sto lat! Sto lat!”

Słowa tej nowej pieśni masowej giną w warkocie motorów. Nadjeżdża kolumna zmotoryzowana z gen. dyw. Kamińskim na czele. Batalion rozpoznawczy na motocyklach uzbrojonych w karabiny maszynowe i batalion rozpoznawczy na samochodach. Żołnierze ubrani w ochronne kombinizony. Za nimi ciągnie kolumna wojsk desantu powietrznego. Chłopaki mają na plecach spadochrony. Siedzą na samochodach równo i nieruchomo, i — gdyby nie białe, śmiejące się oczy — można by myśleć, że to jakieś woskowe figury, a nie żywi żołnierze.

Potem wolno przejeżdżają samochody opancerzone z CKM-ami, i ogromne autamfibi, a wszystkie pełne żołnierzy.

Artyleria! Prowadzi ją gen. bryg. Laszko. Najpierw przeciwlotnicza. Karabiny maszynowe podwójnie i poczwórnie sprzężone, działa szybkostrzelne i ciężkie działa p-lotnicze.

...Mimo woli przypominają się tragiczne dni pamiętnego września, kiedy to po niebie bezkarnie hulała śmierć z czarnymi krzyżami na skrzydłach. Byliśmy prawie bezbronni. Nasze niebo nie było naszym niebem. Wzdycham z dzieciinną naiwnością.

— Ach, gdyby to wówczas taka broń!

Dziś ja mamy. Właśnie po to, żeby już nigdy żadne obce skrzydła nie niosły nam śmierci i zniszczenia...

Nowoczesna broń budzi prawdziwe zainteresowanie gości zagranicznych, którzy prawie bez przerwy pstrykają i filmują.

Żołnierzom towarzyszą nieustannie okrzyki:

— Niech żyje wojsko!

Za artylerią przeciwlotniczą samochody ciągną działa przeciwpancerne, bezodrutowe, takie, które może obsługiwać jeden żołnierz i strzelać na wprost, potem artyleria lekka, przeciwpancerna, artyleria przełamania, wyrzutnie rakietowe, artyleria rakietowa, moździerz i krótkolufowa haubica. Za nimi ciężka artyleria przełamania, której działa suną za potężnymi ciągnikami gąsienicowymi ciężkie armaty i haubice.

I wreszcie czołgi. Głuchodudni ziemie. Ludzie, porozumiewający się między sobą muszszą krzyczęć do ucha, żeby się słyszeć. Z wieżyczek czołgów sterczą w niebo lufy karabinów maszynowych. Za czołgami jeszcze raz ciężka artyleria. Tym razem pancerna.

Jeszcze nisko, tuż nad głowami przelatują z rykiem silników trzy, szybsze niż dźwięk, odrzutowce i defilada skończona.

Kordony oddzielające tłumy od ulicy wyginają się, wreszcie pękają. Tłum przebiega trybunę. Tłok — nieopisany. Premier Cyraniewicz woła:

— Ostrożnie! Tu pod trybuną stoją dzieci!

Ostrzeżenie pomaga. I znów okrzyki: „Niech żyją!” Znow popularna pieśń „Sto lat!”

Ludzie powoli rozchodzą się do domów...

Choć leje jak z cebra, nie żalują.

Taką defiladę warto było zobaczyć.

M. FLEJSIEROWICZ

SPORT

35 lat
poznańskiej Polonii

Polonia mająca swoją siedzibę jako jeden z bardziej aktywnych klubów miasta Poznania na prawym brzegu Warty na Główniej obchodziła 35-lecie swego istnienia.

Klub ten posiada kilka sekcji, jak lekkoatletyczną, tenisa stołowego, szermierczą, łuczniczą, bokserską oraz najsilniejszą — piłki nożnej, której pierwsza jedenastka bierze udział w mistrzostwach ligi wojewódzkiej. Znajduje się ona w czołówce i ma wszelkie dane, by uzyskać awans do II ligi.

Z okazji jubileuszu rozegrali „poloniści” kilka spotkań w różnych dyscyplinach sportu. Przebieg zawodów mocno ucierpiał wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Jako pierwsi wystąpili juniorzy jubilatki, którzy pokonali piłkarzy miejscowego Lecha 3:2. Wyścig lekkoatletyczny na dystansie 3000 m wygrali dwaj reprezentanci Warty. Pierwszym był Plotkowiak przed Gajewskim. Trzecie miejsce zajął Józefowicz z Olimpii.

Wyrównane walki bokserskie stoczono w spotkaniu Polonii z jej leszczyńską imienniczką. Mecz wygrali goście 8:10.

Główne uroczystości złożyły się na ostatni dzień jubileuszu. Podczas akademii w Zakładach Metalurgicznych, który patronuje KS Polonia — po wysłuchaniu okolicznościowego referatu zasłużeni w rozwoju klubu członkowie otrzymali odznaczenia. Dyplom członka honorowego

przyszano za działalność ob. Teofilowi Ficnerowi.

Po wspólnym obiedzie, do którego zasiadło m. in. wielu starych działaczy klubu, rozegrany został mecz piłkarski o wejście do ligi wojewódzkiej juniorów. „Poloniści” odnieśli nieznaczne zwycięstwo nad juniorami obornickiej Sparty 1:0.

Z największym zainteresowaniem oczekiwano pojedynku drużyny gospodarzy z Gdańskiem z zespołem gospodarzy. Gra była bardzo utrudniona wskutek ciężkiego i błotnistego terenu. Miejscowi w pierwszej części zaprzepaścili kilka dogodnych sytuacji do zdobycia bramki. Po zmianie półgdańszczanie zdobyli w 65 min. jedyną bramkę przez Langnera.

Z okazji jubileuszu życzymy Polonii szybkiego wykończenia własnego boiska i jak najlepszych wyników nad wychowaniem młodzieży i w rozgrywkach sportowych. (p)

Totalizator sportowy zawiadania

Totalizator sportowy zawiadamia, że na XXVIII zakłady piłkarskie, na dzień 21 lipca wpłynęło ogółem 103.995 rozwiązań. Zgodnie z regulaminem na nagrody dwóch stopni przypada kwota po 51952 złote.

Na konkurs „Toto-lotek”, na dzień 21 lipca wpłynęło 597 893 rozwiązań. Tak więc na nagrody poszczególnych stopni przypada kwota po 199 267 zł.

Losowanie konkursu „Toto-lotek” odbyło się w Białymstoku i przyniosło następujące wyniki: bieg przez płotki, boks, jeździectwo, piłka nożna, rugby, skok wzwyż.

Zgodnie z regulaminem Loterii Państwowej PP Totalizator Sportowy i Polskiego Komitetu Olimpijskiego w dniu 21 bm. odbyło się losowanie par na dzień 14 lipca bież. roku.

Losowanie przyniosło następujące wyniki:

- Legia Warszawa — Gwardia Warszawa 0:2
- Polonia Warszawa — Marymont Warszawa 2:2
- Cracovia Kraków — Wisła Kraków 2:0
- Ruch Chorzów — Górnik Zabrze 2:3
- Polonia Bytom — Stal Sosnowiec 2:3
- Budowlani Opole — CWKS Wrocław 3:2
- LKS Łódź — Lechia Gdańsk 2:3
- Warta Poznań — Lech Poznań 3:0
- Pomorzanin Toruń — Polonia Bydgoszcz 3:0
- Lublinianka Lublin — Broń Radom 1:2
- Stal Rzeszów — Stal Mielec 1:3
- Pogoń Szczecin — Chrobry Szczecin 3:0

Kajakowcy Surmy zdobyli Puchar 22 Lipca

W dorocznym regatach kajakowych o Puchar 22 Lipca rozegranych na Rusałe odbyło się 21 biegów (wszystkie na dystansie 500 m), w kategorii seniorów, juniorów i młodzików, we wszystkich klasach.

Zwyciężyła Surma z 262 pkt., zdobywając puchar, który posiadała Warta. Kolejność pozostałych miejsc w ogólnej punktacji jest następująca: Stomil 183 pkt., Warta 176 pkt., Zryw 122 pkt., Budowlani 82 pkt., i Posenia 50 pkt. Dla tej ostatniej najwięcej punktów wywalczyli zawodnicy. W regatach nie startowali zawodnicy Lecha. (p)

Zwycięstwo Warty na Węgrzech

Piłkarze Warty, po dwóch porażkach odnieśli w trzecim spotkaniu pewne zwycięstwo nad drużyną Dyak F. C. zasłonią zawodnikami z Debreczyna. Bramki dla „zielonych” zdobyli: Łuczak i Zielewicz. (p)

Teatry

OPERA — g. 19 „Śpiąca królowa”; POLSKI — g. 20 „Szkłanka wody”; NOWY — g. 20 „Bal złodziejszaków”. Pozostałe teatry — nieczynne.

Kina

APOLLO — godz. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Syn hr. Monte Christo” (ameryk., 12 l.); BAŁTYK — g. 10.30, 12.45, 15, 17.15 i 20.30 „Pięćdziesiątka” (franc., 18 l.); g. 19.30 — dokumentalny; MUZA — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Jesteśmy kobietami” (włoski, 14 l.); RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Sprawa pilota Maresza” (polski, 12 l.); WARTA — g. 10 i 11 „Wawrzyniowy sad” (bajka, g. 12, 14, 16, 18 i 21 „Ali Baba i 40 rozbójników” (franc., 16 lat); g. 20 „Niedźwiedź w Tatrach”; DOM KULTURY MO (ul. Grunwaldzka) — g. 17 i 19.30 „Torrente Indiano” (argentyński, 12 l.); WOJSKOWE (narożnik Polnej

i Marceleskiej) — godz. 19.30 „Śmierć rowerzysty” (hiszp., 16 l.); TARGOWE (wejście z ul. Śniadeckich i Święcieckiego) — g. 16 i 18 „Orkiestra z Marsa” (CSR, 12 l.); g. 20 „Poznane nocą” (franc., 18 l.); OSIEDLE (Debiec) — g. 18 i 20 „Kanał” (polski, 14 l.); SPORTOWE (boisko Warty, ul. Rolna) — g. 20 „Wróg publiczny nr 1” (franc., 18 l.); WYPOCZYNEK (Sołacz) — godz. 21.30 „Miłość kobiety” (franc., 13 l.); GRUNWALD (Al. Reymonta) — g. 21.30 „Kuchenne schody” (franc., 18 l.); HUTNIK (Antoninek) — nieczynne; WCZASOWICZ (Puszczykowo) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — od godz. 9—21 „Rzeźba w Pałacu Luksemburskim w Paryżu”.

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

15.10 — ludowe zesp. regionalne, 15.30 — dla dzieci, 16.05 — koncert mandolinistów E. Ciukczy, 16.35 — melodie filmowe komp. radzieckich, 16.50 — porady praktyczne dla kobiet, 17 — kącik spikera, 17.25 — sławne orkiestry — znani soliści i dyrygenci, 18.35 — muz. i aktualności, 19 — aud. literacka, 19.20 — magazyn muzyczny, 20.23 — kronika sportowa, 20.40 — piosenki przy gitarze, 20.50 — koncert symfoniczny, 21.21 — o czym pisze prasa literacka, 21.31 — d. c. koncertu, 22.30 — muz. rozrywkowa i taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 17.10, 18.30, 20 i 23.50.

Dyżury pełnią:

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chirurgia i interna (Waleki Młodych 7, tel. 98-56). APTKI: — Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Ostrołęka 6, Dąbrowskiego 76, Rynek Śródecki 1, A. Lampego 2, Główna 53. — PORADNIA PRZECIWKOROLOWA (Al. Marcinkowskiego 21) — czynna od godz. 8—20.

Opóźniło się słońce w tym roku na nasze święta, opóźniło się kilka godzin. Jakoby nie mogło dać sobie rady ze zwalającą chmurą, ciągnącą nad naszym miastem od kilku dni. Szkoda, niech żałuje, nie widziało tego wszystkiego, co działo się w „słonecznym” Poznaniu.

Oj, rozbujało się nasze miasto. Może po raz pierwszy od wielu lat patrzyłem, słuchałem i trudno mi było uwierzyć, że to Poznań. Pryś jak pod uderzeniem czarodziejskiej różdżki spokój. Poznaniacy porzucili przysłowiowe opanowanie, pokazali na zewnątrz gorące serca. To rzeka uczuć wystąpiła z brzegów i zalala ulice Poznania.

Taką to piękną pogodę wybrał sobie wieszcz Adam na powrót na swoje dawne miejsce w cień szumiącej, płaczącej wierzby koło Kościoła św. Marcina. Wrócił jeszcze nie na cokol, bo na ten wiejski dopiero na placu swego imienia. Chwila, tablica pamiątkowa mówi wszystkim, że tu stał pomnik Adama Mickiewicza, wzniesiony w roku 1859 ze składek społeczeństwa, że tu miały miejsce manifestacje narodowe z okresu zaboru, że zniszczył go okupant.

Szumi stara, płacząca wierzba: „Wróciłeś, wróciłeś”. Jeszcze ostatni maquillage miasto, na ulicy Kościuszki w Pomocniczej Spółdzielni Rzemiosł Drzewnych dwóch słowych obywateli poprawia dekorację. Umocowuje kolory białoczerwone, bo wiatr psotnik.

Kelnerka nr. 26 z restauracji rzemieślniczej miała jedno zmartwienie: oby była tylko

W rytmie serc

pogoda, udało jej się zamienić służbę na popołudniową, musi być na defiladzie.

Jest wczesny ranek 22 lipca 1957 roku. W szum deszczu wdziera się ostry odgłos maszerujących oddziałów. Jakoby dziwnie narzuca on melodię tak znaną i tak bliską: „Czy to deszcz, czy słoneczna niepogoda...”, przywołuje na pamięć wszystkich tych, którzy złożyli swoje życie w walce o wolność naszą i waszą. Tak to idą oddziały 1939 roku, pierwszej i drugiej armii, oddziały Narwiku, Tobruku i Monte Cassino, oddziały partyzanckie Armii Ludowej i Armii Krajowej, szarych szeregow, wszyscy.

Idą, a z nimi cały Poznań. Wali ulicami całą szerokością rzeka ludzi, rozbijają się o nich fale deszczu, co chwila atakujące. Podnoszą się tylko wtedy żołnierze, kapuzy pełeryn, matki okrywają płaszczami małe dzieci w wózkach. Nikt nie zwraca z kierunku marszu. Tu już stoją, chyba od dawna. Stoki ulicy Marchlewskiego zajęte. Wzdłuż ulic pięć i więcej szeregowie spaleni, i to nie tylko poznaniaków. Z dalekiej ziemi lubelskiej z Siedlec przyjechała Wiktoria Wyrembiak, jej syn defiluje dziś w oddziałach Marynarki Wojennej. Poprawia ona białą chustkę na głowie, siega do koblanki. Na pewno nie zapomniała matczyne serce o jakimś przysmaku dla syna. Trzy „śworne dzieuchy” i wsi

stkie trzy Łukaszczyki, dwie Ludwiki i Czesława przyjechały aż z Zakopanego pomagać swoim chłopcom w defiladzie. Stoją w góralskich strojach a w ręku bukiety, dla kogo, jasne! Opiekuje się nimi kapitan Pradziad z Podhalańczyków.

Mała Basia Matecka ze swymi braciškami Markiem i Rysiem stoi już od kilku godzin. Cała trójka mocno zaafektowana. Po raz pierwszy — jak wielu, wielu ich rówieśników, ustawionych wzdłuż trasy, ogląda będzie defiladę wojskową. Istnieje dla nich specjalny przywilej, pierwszy rząd. Narzeczcie idą, idą! Wielka defilada rozpoczęła. Rozkotysały się tłumy. Ręce biją brawa. Wszędzie ludzie, ludzie, okna zapelnione, nawet dachy zajęte. Sto tysięcy a może więcej.

Defilada skończona, ale wojska idą dalej. Idą gestem szpalier publiczności. Wracają do koszar. Wszędzie wita ich brawa i okrzyki. Przy Izbie Rzemieślniczej zrywa się burza. Tak, burza oklasków. Łzy napływają same do oczu, kobiety ich się nie wstydzą, mężczyźni rozgniatają je pięściami w kątach oczu. Wtedy po raz pierwszy w życiu jestem świadkiem podania komendy: baczność, na prawo patrz! A więc druga defilada. Okrzyki. Nie do wiary. Poznań jakby oszalał, rozbijał się. Idzie wspólnym rytmem serc i nóg razem ze swoimi chłopcami. I dalej. Tłumy, tłumy. Tysiące osób zgromadzonych pod Nowym Ratuszem biją brawa wywołując drogich nam gości na balkon. Już są: Wiesław, Ho Chi-

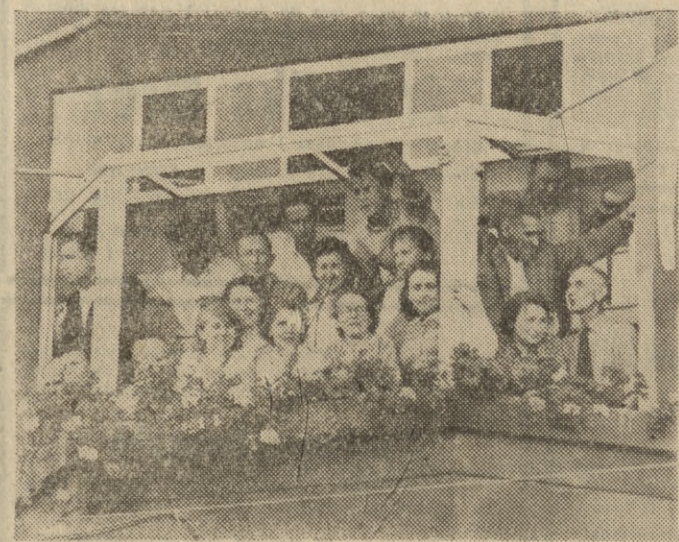
Minh, Spychalski, Cyraniewicz. Owacje, okrzyki, brawa. To nie, że nie pomyślano o zainstalowaniu mikrofonów, chociaż one by się przydały. Zgromadzeni rozumieją się dobrze z gośćmi.

Za pomyślność naszej Ojczyzny, nas wszystkich, wszystkich tych, którzy są z nami w naszej walce.

A jednak przyszło słońce... Lud Poznania święcił 13-tą rocznicę. Wysoko, nad koszarami, załopotala wesoło na wieżach:

Czerwona jak puchar wina i biała jak śnieżna lawina biało-czerwona.

Jerzy KNAPIK



Ci wygrali! Deszcz im nie przeszkodził. Balkon zamienił się w punkt obserwacyjny.